

## Recenzje o omówienia

***System euroatlantycki w wielobiegunowym ładzie międzynarodowym*, red. Józef M. Fiszer, Paweł Olszewski, Instytut Studiów Politycznych PAN, Zakład Europeistyki, Warszawa 2013, 317 ss., ISBN 978-83-7151-236-0**

Dokumentujemy i doświadczamy coraz więcej faktów i procesów zdających się świadczyć o tym, że już w – tak dotychczas krótkim – XXI stuleciu historia odnotuje dwie poważne cezury w dziejach światowego ładu. Pierwsza z nich to rozpoczęty na terenie Stanów Zjednoczonych Ameryki wielki kryzys gospodarczy, który spowodował poważne przetasowania wśród najsilniejszych potęg gospodarczych na globie, jak też przyniósł ze sobą nowe rozwiązania instytucjonalne, chociażby w formie G-20 czy grupy BRICS (Brazylia, Rosja, Indie, Chiny i RPA). Wydarzenia te świadczą o relatywnym spadku znaczenia Zachodu (rozumianego głównie jako USA i UE) oraz o szybkim wzroście potęgi i wpływów państw powszechnie nazywanych po tej cezurze wschodzącymi rynkami. Natomiast druga cezura, tym razem w sferze polityki bezpieczeństwa, a więc prowadząca do nowego politycznego układu sił, przyszła niespodziewanie w roku 2014 w związku z wydarzeniami na Ukrainie, zachowaniem wobec nich Rosji i aneksją przez nią Krymu. Chociaż w chwili pisania tych słów wydarzenia te nie wydają się być bliskie zakończenia, widać wyraźnie, iż po nich świat będzie wyglądał nieco inaczej – i to chyba nie tylko w najbliższym otoczeniu Ukrainy. Albowiem w związku tymi wydarzeniami będą musieli dokonać swoistej redefinicji swych ról na arenie międzynarodowej najwięksi na niej gracze, począwszy od Rosji, USA i NATO, przez UE i ich największe państwa członkowskie (głównie Niemcy), aż po najważniejsze wschodzące rynki – Chiny i Indie.

Omawiana tu książka została napisana i wydana przed wydarzeniami na kijowskim Majdanie i ich, tak poważnymi, jak się okazuje, konsekwencjami. Chcąc nie chcąc, każdy jej odbiorca i czytelnik będzie jednakże filtrował zawarte w niej treści przez to nowe zwierciadło. Tym bardziej,

że autorzy tomu, łącznie 11, w gruncie rzeczy poruszają się wokół tematyki, która w 2014 r. nabrała jeszcze większego znaczenia i nowych treści. Pojawiają się zasadnicze pytania o dalszą rolę NATO, UE, UA czy Rosji w nowym układzie sił, jak wspomniano, dalekim jeszcze w kontekście wydarzeń na Ukrainie i wokół niej do ostatecznego ukonstytuowania się i zdefiniowania.

Tom zawiera 11 studiów tematycznych oraz istotny *Wstęp* pióra J. Fiszera. Nie ma zakończenia podsumowującego wyniki autorskich dociekań, chociaż do pewnego stopnia tę rolę wypełnia właśnie pokaźny, 15-stronowy *Wstęp*. Można o nim powiedzieć, że trochę za dużo w nim odwołań do – kontrowersyjnego, zdaniem wielu – amerykańskiego prognostyka, wywodzącego się z naszego regionu (Węgier), George’a Friedmana. Być może ma on rację, twierdząc np., że dla USA i świata największe zagrożenie będą stanowiły Niemcy i Rosja, a nie wschodzące mocarstwa na czele z Chinami, która to teza wymaga jeszcze oczywiście potwierdzenia w faktach i wydarzeniach. Natomiast jego tezy dotyczące przyszłości UE, że „zmeni się w wielonarodowe państwo, dużego gracza na arenie międzynarodowej” coraz częściej są podważane, co notuje także J. Fiszer.

Widać, że bieżące wydarzenia zweryfikowały już natomiast niektóre inne tezy zawarte w tym *Wstępie*. Nie przyniósł spodziewanych pozytywnych efektów „reset” w stosunkach USA–Rosja. Po wydarzeniach na Ukrainie znalazły się one niejako na nowym etapie. Nowych znaczeń nabrała w tym kontekście także inna zawarta tu teza, zgodnie z którą „w interesie Zachodu leży europeizacja Rosji”. Zapewne jest ona słuszna nadal, ale widać wyraźnie, iż Rosja pod wodzą (to dobry termin) prezydenta Władimira Putina zdaje się zmierzać w zupełnie innym kierunku, niż to dyktują tzw. kryteria kopenhaskie UE.

To dobrze, że zarówno we *Wstępie*, jak i w jednym z materiałów analitycznych zwrócono uwagę na nowe, ważne przedsięwzięcie w tytułowych stosunkach euroatlantyckich, jakim jest próba budowy Transatlantyckiego Partnerstwa Handlowego i Inwestycyjnego (TTIP). Jednakże trudne i skomplikowane negocjacje nad nim nie zakończyły się – jak zakładano, także na łamach tego tomu – do czasu wyborów do Parlamentu Europejskiego wiosną 2014 r. Oby tylko projekt ten nie podzielił losów kilku poprzednich inicjatyw w tej dziedzinie, które szczegółowo opisał – w kontekście przesyłu amerykańskiego gazu łupkowego do UE, w tym do Polski – Rafał Jarosz, jedyny w tym gremium nie tyle naukowiec, ile praktyk i analityk zatrudniony w Ambasadzie RP w Waszyngtonie.

Po cezurze 2008 r. dochodzi bowiem do zauważalnego przesuwania się środka ciężkości z Zachodu na Wschód, co uznano w tomie za proces „groźny” z punktu widzenia interesów świata euroatlantyckiego i co oczy-

wiecie nadaje nowych znaczeń inicjatywom typu TTIP. Tym bardziej, że w 2014 r. USA, owszem, zdają się wskazywać na wychodzenie z najpoważniejszego kryzysu, podczas gdy wokół UE i całego europejskiego projektu integracyjnego rodzi się coraz więcej znaków zapytania.

Niektóre z nich postawiono w tym tomie. Na przykład, że UE stoi przez koniecznością szybkiego zdefiniowania nowej strategii bezpieczeństwa, o czym pisze szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego przy Prezydencie RP gen. Stanisław Koziej w swym studium o NATO i UE jako filarach bezpieczeństwa Polski. Jednakże inne, najczęściej omawiane w studiach Tomasza Paszewskiego o bezpieczeństwie Polski w świetle zmian w sytuacji międzynarodowej oraz Krzysztofa Garczewskiego o roli RF w euroatlantyckim systemie bezpieczeństwa międzynarodowego w multipolarnym łańdźu międzynarodowym, w świetle najnowszych wydarzeń najwyraźniej wymagają, jeśli już nie redefinicji, to z całą pewnością nowego oświetlenia i rozpatrzenia, albowiem – dla przykładu – role i stanowiska USA i RFN wobec kryzysu ukraińskiego są mocno odmienne.

Co ciekawe, omawiany tom zawiera studium Agnieszki Cianciary właśnie nt. Ukrainy, z tytułowym pytaniem, czy wybierze ona dalszy rozwój w oparciu na systemie euroatlantyckim, czy euroazjatyckim. Wydarzenia z przełomu 2013 i 2014 r. dały już odpowiedź na to pytanie, ale podstawowe dylematy związane z pozycją i znaczeniem Ukrainy, odnotowane przez autorkę, czyli coraz bardziej skomplikowana sytuacja geopolityczna tego kraju, jak też próby „balansowania na granicy imperialnych stref wpływów Rosji i Zachodu”, nie tylko pozostają aktualne, ale też nabrały nowych znaczeń. Zaskakujące w tym studium jest natomiast to, że nie poświęcono w nim większej uwagi projektowi Partnerstwa Wschodniego, a jedynie go odnotowano, który – jak się okazało – stał się swego rodzaju papierkiem lakmusowym w stosunkach UE z Rosją, a potem wywołał lawinę zdarzeń, zmieniającą – w chwili pisania tych słów do końca nie wiadomo jak – układ sił w dziedzinie bezpieczeństwa w całym regionie.

Nieco mniej aktualnych kontekstów, ale też ciągle dużo, można się doszukać w trzech innych studiach zawartych w tym interesującym tomie: Pawła Olszewskiego o *soft power* UE, o bezpieczeństwie Europy Środkowo-Wschodniej Agnieszki Orzelskiej i o roli oraz znaczeniu w polityce USA i UE regionu Morza Czarnego w wykonaniu Tomasza Stępniewskiego. Wokół wszystkich tych analizowanych podmiotów, jak się okazuje, rośnie liczba pytań, szczególnie o ich spójność i dalszą rolę oraz znaczenie, co jedynie potwierdziły ostatnie wydarzenia (tak na Ukrainie, jak też chociażby w kontekście wyborów do Parlamentu Europejskiego wiosną 2014 r., gdy tak mocno uaktywnili się eurosceptycy, a z kolei w EŚW ludzie nie poszli głosować).

Ma rację A. Orzelska, gdy pisze: „Obecnie zaś władze krajów Europy Środkowo-Wschodniej nie dostrzegają jednego, wspólnego zagrożenia, które skłaniałoby je do zacieśnienia współpracy”. Słusznie, tyle że w 2014 r. takie zagrożenie najwyraźniej się wyłoniło w kontekście wydarzeń na Ukrainie, a jednak spoistości Grupy Wyszehradzkiej jak nie było, tak nie ma. Czy nie tkwią za tym jakieś głębsze, strukturalne przyczyny? – warto byłoby to zagadnienie zbadać. Jeszcze ostrzej sprawę stawia P. Olszewski, pisząc „albo UE zacznie w końcu prowadzić politykę międzynarodową zgodnie z podejściem szkoły realistycznej, albo czeka ją całkowita marginalizacja”. No cóż, jakoś na razie nie widać, by pierwszy postulat miałby być spełniony. Czy czeka nas więc nieunikniony drugi scenariusz? Nad tym też warto się głębiej zastanowić.

Widać natomiast wyraźnie, że omawiane i analizowane w tym tomie procesy i zjawiska zdają się jedynie potwierdzać słuszność dokonanych redaktorskich wyborów przy układaniu jego treści. Świetne – i jakże znaczące – są np. kreślone przez A. Orzelską dalsze scenariusze rozwoju wypadków w EŚW (s. 121–123). Niestety, zdaje się wygrywać scenariusz pesymistyczny, czyli z UE dzielącą się na Europy różnych prędkości oraz EŚW silnie podzieloną. Jedynie scenariusz o ewentualnym wycofaniu się Amerykanów z Europy, rozważany tu często w kontekście amerykańskiego „resetu” stosunków tak z Rosją, jak też Chinami i regionem Azji-Pacyfiku, niejako się oddalił, chociaż na prawdziwe sukcesy należałoby poczekać co najmniej do momentu podpisania omawianej TTIP, tego swoistego „ekonomicznego NATO” w wykonaniu świata euroatlantyckiego.

Bezpośrednich, aktualnych konotacji w związku z nowymi wydarzeniami nie mają (na szczęście!) tylko dwa zawarte tu opracowania: Patrycji Sokołowskiej o Bałkanach Zachodnich oraz J. Fiszera o terroryzmie jako zagrożeniu dla bezpieczeństwa i światowego ładu. Nie trzeba chyba jednak uzasadniać, że oba analizowane zagadnienia poważnym wyzwaniem dla bezpieczeństwa były i pozostają. Jeśli chodzi o terroryzm, chyba nawet nie trzeba tego uzasadniać, natomiast w kontekście Bałkanów warto wskazać, jakie wyzwania dla bezpieczeństwa wymienia w zakończeniu swego tekstu jego autorka: „zła sytuacja gospodarcza, wysokie bezrobocie, korupcja, przestępczość zorganizowana, nielegalne migracje, radykalne ruchy islamskie oraz brak perspektyw na członkostwo w UE”. Chyba wystarczy, by uzasadnić wkomponowanie takiej analizy do tego tomu.

W kontekście poprzedniej, ważnej cezury na forum światowym, tej z 2008 r., omawiany tom zdaje się mieć jedno poważne uchybienie natury kompozycyjnej. Brakuje w nim należytego odniesienia się do kluczowego zagadnienia, jakim jest stanowisko czy pozycja świata euroatlantyckiego wobec zupełnie nowej roli wschodzących rynków. Do pewnego stopnia

mankament ten niweluje ostatnie, jeszcze tutaj niewymienione studium, Jakuba Wódki, który pisze o „nowej mocarstwowości”, ale tylko na przykładzie Brazylii i Turcji.

Zarówno on, jak i redaktorzy tomu zdają się mieć świadomość tej badawczej luki, toteż w opracowaniu J. Wódki można znaleźć trochę rozważań na ten temat (s. 229–237), ale odnosi się nieodparte wrażenie, że jest to jedynie wstęp do zasadniczych rozważań nad tytułowymi dwoma bohaterami tego tekstu, których autor, świetny znawca tematyki tureckiej, wybrał, chyba słusznie, zgodnie z formułą notowaną podczas amerykańskich wyborów, gdy o ich losach decydują tzw. *swing state*, a więc swego rodzaju jęczyczki u wagi, mające kształtować najbliższą rzeczywistość. Autor przekonująco i rzeczowo udowadnia, że zarówno Brazylia, jak i Turcja są takimi *swing states* właśnie na scenie globalnej.

To jednak nie zmienia faktu, że po lekturze całego tego niezwykle aktualnego – choć już zdezaktualizowanego w sporej mierze przez najnowsze wydarzenia! – merytorycznie i warsztatowo stojącego na wysokim poziomie tomu, pojawia się swego rodzaju niedosyt. Brak w nim bowiem równie dobrej i wnikliwej analizy nowego ładu globalnego oraz relacji świata zachodniego ze wschodzącymi rynkami, stanowiącymi coraz poważniejsze wyzwanie dla tego pierwszego. Jest studium o Ukrainie, nie ma takiego o Rosji. Poza kilkoma akapitami z tekstu J. Wódki i niewielkimi odniesieniami we *Wstępie* nie ma prawie nic nt. Chin, państw BRICS czy wschodzących rynków i relacji z nimi świata euroatlantyckiego. To niewątpliwie przeoczenie, które w przypadku ewentualnej ponownej publikacji czy wznowienia i aktualizacji tomu – tak teraz wskazanej! – należałoby koniecznie uwzględnić.

Albowiem wspomniane już na *Wstępie*, ale niestety tutaj niezanalizowane, geostrategiczne przesunięcie z Zachodu na Wschód (i do pewnego stopnia na Południe) wyraźnie zachodzi i zaszło. Minęła nie tylko „jednobiegunowa chwila” (1992–2008) bezwzględnej dominacji amerykańskiej, ale także słabnie międzynarodowa pozycja świata euroatlantyckiego w ramach wyłaniającego się nowego ładu. Niestety, na ten akurat tak kluczowy temat próżno szukać w tym tomie odrębnego studium, a takie tymczasem aż się prosi, by powstało i było w nim zawarte.

Bogdan Góralczyk

**Marcin Stradowski, *Przystanek niepodległość. Polityka szkockich neonacjonalistów*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Warszawa 2013, 382 ss., ISBN 978-83-7780-528-2**

Książka podejmuje ważny problem w kontekście studiów nad zagadnieniami etnicznymi na kontynencie europejskim. Już na wstępie chciałbym się zgodzić z autorem, który wskazuje na „deficyt badań nad szkockim nacjonalizmem przeprowadzonych w kontekście procesu reetniczacji Europy Zachodniej”. Problem nie doczekał się dotychczas szerszego opracowania w polskiej literaturze przedmiotu, a należy podkreślić, że w Europie są grupy etniczne, które konsekwentnie wysuwają żądania powstania własnego, niepodległego państwa.

Do tej pory można mówić o opracowaniach cząstkowych lub pracach poświęconych szkockiej dewolucji czy też historii Szkocji. Na tym tle próba rekonstrukcji głównych założeń programowych Szkockiej Partii Narodowej (SNP) oraz pogłębiona analiza ich realizacji zasługuje na szczególne uznanie. Zadanie, którego się podjęto, wydaje się być istotne zarówno z poznawczego, jak i praktycznego punktu widzenia. Z poznawczego – umożliwi uchwycenie etapów ewolucji działań SNP oraz specyfiki stosowanych metod i środków w poszczególnych okresach. Praktyka szkocka od dłuższego czasu stała się obiektem zainteresowania także wielu polityków, zwłaszcza tam, gdzie pojawiają się coraz silniejsze żądania poszerzenia autonomii, m.in. w Katalonii, Flandrii, na Korsyce. Jednocześnie dostrzega się fakt, iż ewolucja dążeń separatystycznych ściśle związana jest z ideami i praktyką Unii Europejskiej.

Dlatego też można wyrazić głębokie przekonanie, iż zadanie, którego podjął się autor, jest niezwykle ważne i ambitne zarazem. Przystępując do jego realizacji, zgromadzono obszerną i reprezentatywną literaturę, obejmującą zarazem dokumenty i materiały rządowe, parlamentarne i partyjne, jak również ponad 450 opracowań monograficznych, liczne artykuły w periodykach, pracach zbiorowych i prasie oraz źródła elektroniczne.

Przedmiot pracy został określony dość szeroko, jako zamiar odpowiedzi na pytania: „Jaką rolę spełnia Szkocka Partia Narodowa w procesie kreowania dyskursu? Na czym polega specyfika szkockiego (etno)nacjonalizmu?”. Na te pytania znajdziemy odpowiedź w rozdziale I. Zjawisko nacjonalizmu zostało nakreślone w oparciu o analizy wybitnych naukowców podejmujących i pogłębiających tę tematykę. Do nich zaliczają się m.in.: Ernest Gellner, Anthony D. Smith, Tom Nairn. Autor odwołał się do aktualnych teorii dotyczących nacjonalizmu: modernistycznej teorii

nacjonalizmu; ujęcia parenialistycznego; prymordializmu; etnosymbolizmu. Wyczerpujące ujęcie nacjonalizmu z różnych perspektyw jest ubogaceniem I rozdziału książki. W tym samym rozdziale M. Stradowski przedstawił przejawy procesu reetniczacji na kontynencie europejskim, wspominając o Baskach, Katalończykach, mieszkańcach kanadyjskiego Quebecu i innych. Najważniejszą częścią analizy jest Wielka Brytania i relacje między częściami składowymi Zjednoczonego Królestwa.

Przeprowadzona analiza zjawisk i procesów zakreślonych tematem książki umożliwia czytelnikowi zrozumienie istoty polityki Szkockiej Partii Narodowej i jej wpływu na ewolucję dążeń separatystycznych Szkotów. Sprzyja temu również prawidłowe dobranie i uzasadnienie ram czasowych, obejmujących rzeczywisty okres funkcjonowania partii, tj. od połowy lat 30. XX w.

Podjęcie tego niewątpliwie oryginalnego wątku badawczego postawiło autora przed problemem wyboru metody badawczej. Niezwykle istotne jest w tym przypadku zachowanie stosownych proporcji w zakresie analizy politologicznej, instytucjonalno-prawnej, a także opisu historycznego. Wydaje się, iż autor, decydując się na zastosowanie jako głównego podejścia interpretacjonistycznego, w zasadzie dokonał trafnego wyboru.

Najobszerniejszą i najciekawszą część książki stanowi rozdział II, gdzie autor podnosi szereg zagadnień o kluczowym znaczeniu, poczynawszy od genezy szkockiego nacjonalizmu, na jego obecnym obliczu skończywszy. Przytacza opinię wybitnego historyka Normana Davisa, który podkreśla, że niezmiennym „celem Szkockiej Partii Narodowej jest niepodległość”. Historia tej partii potwierdza słuszność tej tezy. Wszelkie działania są podporządkowane temu celowi, co potwierdza analiza przeprowadzona przez autora książki. Stawiane przez niego tezy oraz ich weryfikacja wymagają solidnego przygotowania się do podjętego zadania ukazania „prawdziwego” oblicza szkockiej partii oraz jej niezmiennych w czasie celów. Widoczna jest doskonała orientacja w problematyce, będąca z pewnością wynikiem odczytania, oraz duża swoboda pisarska, połączone z logiką wywodów. Wrażenie robi sposób przedstawienia uwarunkowań kulturalnych, a zwłaszcza umiejętne łączenie kwestii odnoszących się do przeszłości ze współczesnymi uwarunkowaniami w obszarze tzw. kultury masowej. Można zgodzić się z autorem, iż „zignorowanie różnic kulturowych, brak odpowiedzi na wyraźną odrębność przyczyniło się do powolnego zaniku i osłabienia znaczenia brytyjskości. W tym przypadku można obciążać polityków za niewypracowanie wspólnej kulturowej platformy”.

Nie może również budzić wątpliwości wyodrębnienie i solidne uzasadnienie etapów ewolucji działalności Szkockiej Partii Narodowej. M. Stradowski w sposób właściwy i z dużą starannością systematyzuje, uzupełnia

i aktualizuje wiedzę o formach i metodach działań partii w poszczególnych okresach. W sposób kompetentny przedstawiony został proces przekształcania się organizacji w partię masową, kiedy to w drugiej połowie lat 60. w ciągu trzech lat uzyskała zdolność rywalizacji o 30% wszystkich mandatów. W rzeczywistości był to początek dalszych znaczących sukcesów partii. Autor trafnie ocenia możliwość wpływu na inne partie, pisząc: „Uwzględnienie poszerzenia autonomii Szkocji w programach każdej z partii było wielkim sukcesem nacjonalistów, którzy od 1970 r. cel ten umieścili na pierwszym miejscu”.

Rozdział III poświęcony jest dwóm podstawowym zagadnieniom: istocie i zakresowi reformy dewolucyjnej oraz toczącej się wokół niej debacie politycznej. Choć o reformie politolodzy pisali w kilku opracowaniach, warto podkreślić, że w tej pracy autor skoncentrował się na analizie stanowiska Szkockiej Partii Narodowej. Słusznie akcentuje opinie nacjonalistów, którzy propagując reformę, traktowali dewolucję w kategoriach tymczasowości, widząc w niej przede wszystkim systematyczne poszerzenie kompetencji i zakresu samodzielności Holyrood. Można zgodzić się z opinią autora, iż „strategią SNP przed wprowadzeniem reformy było włączenie się w sojusz anty-konserwatywny, którego głównym celem było doprowadzenie do przeprowadzenia reformy”.

Szeroki opis reformy, który M. Stradowski rozpoczyna już od lat 70., oraz relacji między instytucjami, jakie ukształtowały się w jej wyniku, osłabia dynamikę wywodu. Wydaje się, iż te kwestie, podobnie jak teoretyczne aspekty dewolucji, mogłyby w syntetycznej formie znaleźć się w pierwszej części pracy, aczkolwiek przedstawienie całego procesu jest w pełni uzasadnione.

Powracając do wiodącego wątku rozważań, autor z dużą znajomością analizowanych zagadnień ukazuje istotę sporu między nacjonalistami a zwolennikami unii. Konsekwentnie podkreśla, iż „politycy SNP umiejętnie wykorzystywali szansę na promowanie idei niepodległego państwa, którego instytucjonalne podstawy zostały (przy pomocy reformy) utworzone. Dewolucja, choć (w pewnym sensie) pozostająca w sprzeczności z najważniejszym celem SNP, wpisała się w polityczny Projekt nacjonalistów”. W tym samym rozdziale autor podejmuje się opisu instytucji władz, poszczególnych gabinetów rządowych Szkocji oraz ważnych relacji na linii Westminster–Holyrood–UE. Obok kwestii politycznych autor zwraca uwagę na kwestie związane z rozwojem gospodarczym Szkocji, zajmujące ważne miejsce w strategii rządu i parlamentu. Szkocja jest prezentowana jako region atrakcyjny pod względem inwestycyjnym.

Rozdział IV jest w istocie kontynuacją rozważań zawartych w rozdziale poprzednim oraz uwarunkowań szkockiego nacjonalizmu wzbogaconej



o nowe aspekty. Na szczególne podkreślenie zasługują fragmenty poświęcone analizie kreowania strategii Partii Narodowej szeroko uwzględniającej nastroje społeczne. M. Stradowski umiejętnie wykorzystuje zarówno dokumenty rządowe, jak i wyniki badań opinii społecznej, prezentując spójny obraz tego procesu. W rozdziale tym najważniejszym zagadnieniem jest ukazanie perspektywy suwerenności Szkocji. Autor umiejętnie wyjaśnia zagadnienie suwerenności oraz podkreśla, że w przypadku Szkocji suwerenność jest kojarzona z pełnią władzy politycznej oraz kontrolą państwa nad gospodarką krajową. W przypadku Szkocji aspekt suwerenności gospodarczej (zwany suwerennością ekonomiczną) stanowi istotne znaczenie. Autor prezentuje Szkocję jako rejon, „który jest gorzej traktowany niż pozostałe rejony Wielkiej Brytanii”, co w konsekwencji prowadzi Szkotów do konkluzji, że niepodległość pozwoli im przededefiniować relacje między Szkocją, pozostałymi rejonami Wielkiej Brytanii a Unią Europejską. Autor, powołując się na znawców tematyki brytyjskiej, słusznie podkreśla, że „brytyjskość była tożsama z angielskością i kryzys jednej z tożsamości stał się wspólnym kryzysem”. Na bazie tego kryzysu umocniły się tendencje separatystyczne, a jedynym spoiwem brytyjskości, które skłonni są zachować nacjonałiści, jest monarchia. Przytaczana opinia Szkota Neila MacCormicka, mówiąca o tym, że „Szkoci zawsze posiadali swoją tożsamość i różnili się od pozostałych mieszkańców Zjednoczonego Królestwa”, prowadzi do jednej konkluzji: po 300 latach Szkoci manifestujący swoją odrębność mogą zdecydować się tylko na pełną niepodległość. Autor prezentuje uwarunkowania polityczne i społeczne procesu dochodzenia do pełnej niepodległości Szkocji. W planie zakreślonym przez nacjonalistów jest napisanie i uchwalenie szkockiej konstytucji oraz przejęcie pełnej kontroli nad złożami ropy i gazu na Morzu Północnym. Lider partii Alex Salmond podkreśla, że w programie Szkockiej Partii Narodowej „ważne miejsce zajmuje proeuropejska polityka”, a więc nie mamy do czynienia z nacjonalizmem, który nie wpisuje się w działania integracyjne w Europie. Można domyślić się, że autor postrzega suwerenność Szkocji jako realną perspektywę w niedalekiej przyszłości. Czas zwerfikuje te przypuszczenia.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, można zdecydowanie stwierdzić, iż publikacja M. Stradowskiego wypełnia wyraźną lukę w badaniach politologicznych dotyczących szkockiej polityki.

*Dariusz Popławski*

**Sławomir Pastuszka, *Polityka regionalna Unii Europejskiej – cele, narzędzia, efekty, Difin*, Warszawa 2012, 326 ss., ISBN 978-83-7641-650-2**

Od ośmiu lat Polska korzysta z przywilejów, jakie daje jej członkostwo we Wspólnocie Europejskiej. Dla polskiego społeczeństwa i gospodarki jest to wielka szansa, jak i ogromne wyzwanie. Fakt przystąpienia do Unii Europejskiej odczuwają wszystkie grupy społeczne, doświadczając korzyści wynikających ze zrealizowanego procesu zjednoczenia. Sam proces integracyjny jest jednym z najważniejszych globalnych wyzwań początku XXI w.

Konsekwencją zaistniałego procesu jest konieczność wspierania rozwoju społecznego i gospodarczego poszczególnych regionów przy zmniejszającej się roli państwa, co powoduje zwiększenie jego poziomu subsydiarności w kształtowaniu struktury gospodarczej i przestrzennej. W powojennej historii Europy zaobserwować można dwa procesy: integracji i regionalizacji. Integracja jako proces tworzenia spójnych systemów odgrywa ważną rolę w kształtowaniu regionalizmu, który można traktować dwupoziomowo: na szczeblu międzynarodowym jako tworzenie struktur integracyjnych przez określone grupy państw w pewnych regionach świata (integracja w ramach Unii Europejskiej), na szczeblu krajowym jako promowanie rozwoju poszczególnych części państw czy też obszarów transgranicznych przez wysiłki podejmowane zarówno w ramach owych państw, jak i szerszych struktur ponadnarodowych, czego przykładem jest Unia Europejska ze swoją polityką regionalną. Instrumentem finansowym wspierającym rozwój regionalny są fundusze strukturalne Unii Europejskiej. W procesie oceny poziomu absorpcji dostępnych środków finansowych podstawowe znaczenie ma nie tylko ich wysokość, ale także ich efektywne wykorzystanie, które wpływa w sposób bezpośredni na obniżenie dyferencjacji międzyregionalnej. Aby tak się stało, konieczne jest stworzenie takiego systemu instytucjonalnego oraz opracowanie takich ram wdrażania, które są w stanie wspomóc proces implementacyjny.

Mając powyższe na uwadze, autor dokonał trafnego wyboru tematu do zaprezentowanej publikacji, która stanowi obszerne studium poświęcone regionom, regionalizmowi, zróżnicowaniom terytorialnym, polityce regionalnej, jej zasadom oraz funduszom strukturalnym stanowiącym podstawowy instrument finansowy wspierający rozwój gospodarczo-społeczny.

Autor bardzo rzetelnie wyjaśnił podstawowe pojęcia związane nie tylko z funkcjonowaniem polityki rozwoju regionalnego, ale także z budżet-

tem Unii Europejskiej oraz procesem konwergencji i dywergencji rozwoju regionalnego. Struktura publikacji jest logiczna i nie budzi zastrzeżeń. Przyjętemu podziałowi oraz założonemu odbiorcy, którym ma być szeroko rozumiana administracja publiczna, instytucje i agencje rządowe oraz sektor prywatny zajmujący się funduszami unijnymi, podporządkowana jest jej konstrukcja składająca się z sześciu rozdziałów.

Pierwsze trzy rozdziały mają charakter wprowadzający w problematykę regionów, regionalizmu, polityki regionalnej, jej ewolucji oraz rozwoju społeczno-ekonomicznego. Jest to część stanowiąca kompendium wiedzy nt. funkcjonowania Unii Europejskiej w jej obecnej formie. W rozdziale czwartym autor dokonuje opisu celów i zasad interwencjonizmu finansowego i społecznego w ramach polityki rozwoju regionalnego, przechodząc do funduszy strukturalnych UE. Wydaje się jednak, że – przynajmniej w podsumowaniu tego rozdziału – należało wykazać przewidywane kierunki zmian, które w nowym okresie programowania 2014–2020 mogą spowodować ograniczenie lub też rozwój funduszy strukturalnych jako podstawowego instrumentu finansowego polityki rozwoju regionalnego. Wskazana byłaby też ocena, czy przyjęty mechanizm finansowy na lata 2007–2013 jest efektywny zarówno po stronie inwestycyjnej, jak i rozwoju kapitału ludzkiego, ze szczególnym uwzględnieniem oddziaływania EFS na rozwój rynku pracy. Tematyka zaprezentowana w tym rozdziale jest już dosyć szeroko opisana w polskiej literaturze, dlatego też przydałoby się praktyczne spojrzenie na zaprezentowane zagadnienia. W rozdziale piątym autor podejmuje tematykę funkcjonowania budżetu unijnego. Podobnie jak poprzednie rozdziały, pod względem strukturalnym oraz merytorycznym tematyka w nim przedstawiona jest poprawnym zbiorem stanowiącym kolejne obszerne studium, w którym autor odnosi się do podstaw finansowego funkcjonowania Wspólnoty. Brakuje jednak podsumowania tego rozdziału, które powinno być oceną, czy przyjęte zasady podziału budżetu europejskiego sprawdzają się w bieżącym okresie programowania i jakie są rozwiązania determinujące nowy okres programowania na lata 2014–2020 oraz jak to wpłynie na konkurencyjność regionów. W ostatnim, szóstym rozdziale autor podejmuje bardzo ważną tematykę konwergencji regionalnej będącej Celem 1 polityki rozwoju regionalnego, i odnosi ją m.in. do następstw, jakie wywołał światowy kryzys finansowy w państwach UE. Rzetelnie prezentuje efekty pośrednie i bezpośrednie interwencjonizmu finansowego wpływającego zarówno na wskaźnik PKB, jak i wydajność pracy oraz poziom zatrudnienia w krajach UE. Niestety, brak odniesienia się do efektywności uniemożliwia czytelnikowi ocenę, „czy np. zaprezentowane mechanizmy wspólnotowe” powodują w rzeczywistości konwergencję, czy dywergencję rozwoju regionalnego. Brakuje

też omówienia determinantów wpływających na efektywność wykorzystania środków unijnych.

Co do wykorzystanych źródeł autor dokonał obszernego przeglądu literatury (w tym obcojęzycznej) z szeroko rozumianej dziedziny integracji europejskiej, konkurencyjności i spójności. Dobór literatury oceniam pozytywnie. Nie mam zastrzeżeń co do sposobu jej wykorzystania w zaprezentowanej publikacji. Pozytywnie oceniam ujęte w pracy zagadnienia teoretyczne, aczkolwiek uważam, że w części omawiającej polityki unijne i fundusze strukturalne brakuje ustosunkowania się do zagadnień praktycznych związanych bezpośrednio z efektem i efektywnością wsparcia unijnego, tym bardziej, że autor jest nie tylko teoretykiem, ale także (z racji pełnionej funkcji zawodowej – dyrektora Wydziału Zarządzania Funduszami Europejskimi) praktykiem prezentowanych zagadnień. Reasumując, należy stwierdzić, że przedstawiona publikacja kompleksowo podejmuje podstawowe tematy funkcjonowania Unii Europejskiej, a czytelnik zyskuje źródło usystematyzowanej wiedzy. Mimo podniesionych w recenzji uwag krytycznych prezentowana publikacja pt. *Polityka regionalna Unii Europejskiej – cele, narzędzia, efekty* – zasługuje na pozytywną ocenę.

*Przemysław Dubel*